

*Dobro przepustką
do pełni życia
[...]
niewdzięczność
uwalnia zło*

I niekoniecznie chrześcijańskie pojęcie grzechu jest równoznaczne ze złem, bo przecież nasza natura została nam nadana w akcie stworzenia, więc nie może być zła („Gdzieś tam”). Poeta szuka i pyta dotykając przestrzeni transcendentalnej. Tęskni za niewidzialnym Bogiem i w swoim rozdarciu marzy, by Go zobaczyć („***Dusza”). Prowadzi nasz wzrok tam, gdzie wysychają łzy, a człowiek sięga gwiazd – w niebo, tam odnajduje ukojenie i otuchę („Taki los”). Chwila oddechu jest niezbędna, by przetrzymać ból – i ten fizyczny, wynikający z choroby, i ten płynący z tęsknoty i samotności. Można *pokozać ukrzyżowanego / nie krzyż* („Znijaczenie”). Wiersz pomaga nie tylko uporządkować myśli, postawić właściwe pytanie samemu sobie, ale pozwala też oswoić cierniową drogę.



Czasem z krzykiem wyrzucamy z siebie cierpienie (choćby wtedy, gdy na świat przychodzi nowy człowiek) i niechciane emocje. Krzyk obleczone w słowo pełni rolę katarsis. Pomyślmy, czy można oswoić raka? Zatrzymajmy się przy wierszu „Obłąkowanie”. To utwór będący w całości metaforą. Jest w nim ból, który chciałoby się ukoić *narkotycznym szeptem* – jak powie autor, ale jednocześnie nadzieja, że kiedyś piekło się skończy, że droga cierpienia prowadzi do świtu. Nie ma nic gorszego, niż zabijanie nadziei. Ludzie czasem zapominają, że najbardziej są potrzebni drugiemu człowiekowi wtedy, gdy ten przechodzi trudności. I tu otwiera się kolejna przestrzeń w tomie Kazimierza Burnata – oswajanie uczuć – tych chcianych i tych niechcianych. Poeta pisze o bliskości spełnionej („Narodziny”) i niespełnionej („Odrzucony”, „Owoc”), o fałszywej przyjaźni, która potrafi wbić nóż w plecy („Cięcie”). Chciałby zostawić za sobą wszystkie okropności świata

(„***Uwolnione”) – czy pomoże mu w tym, czy przeszkodzi *błysk czyichś oczu*? Próbuje odnaleźć to, co piękne i dobre spoglądając w wieczorne niebo – jak przypuszczam – z dzieckiem („Przeistoczenie”), odnaleźć spokój w barwach jesiennego poranka („W labiryntie”) czy swój mały raj we wspomnieniu lata („***Oczekiwaniem niemal każdego”). Te wiersze uświadamiają nam, że poza tym, co doskwiera w codzienności należy szukać tego co przywraca utraconą harmonię, co sprawia, iż czujemy, że

*Jeszcze nie czas
na niebo
ani piekło -
wzięcie
(„***Suche płuca”)*

Zachęcam do sięgnięcia po książkę, „W przestwór”. To zbiór bardzo dobrych, intrygujących, utworów poetyckich, wobec których nie da się być obojętnym.

Joanna Słodyczka

Kazimierz Burnat, *W przestwór*. Fotografie: Anna Burnat, Wydawnictwo Dolnośląski Odsiał Związku Literatów Polskich, Wrocław 2022, s. 94.



Poezja bliskim słowem pisana

Tomik poezji **Dragana Jovanowica Danilova** pt.: „Homer przedmieścia” przysłała mi Olga Lalić-Krowicka, poetka, tłumaczka literatury serbskiej na polski i polskiej na serbski na co dzień mieszkająca w Dukli na podkarpaciu. Wydało tomik wydawnictwo Ruthenus. Rafał Barski Krosno. Wiersze z serbskiego na polski tłumaczyła Olga Lalić-Krowicka.

Zawsze zaczynam tomik poezji od kartkowania stron i zatrzymywaniu wzroku na przypadkowych wersach, to tu to tam bo już po nich widzę czy chwyci mnie za serce i spowoduje iż z głodną niecierpliwością otworzę pierwszą stronę i oddam się tomikowi w całości...

A potem kiedy już wiersze zaczynają układać się w nastrój, wyłania się z nich chwila zatrzymująca byt nasz powszedni, pojawia się tęsknota za czymś co było, ale też tym co może kiedyś będzie, zaczynam szukać słów, które szczególnie będą wyrażały to co ja sama czuję, ale do tej pory nie umiałam ich tak sformułować aby oddały mi moją prawdę. I jeśli takie słowa znajduję lub kilka splecionych w warkocz mojej wewnętrznej prawdy wtedy

poetza autora staje mi się tak bliska jakbym była w swoim domu, do którego zaprosiło mnie jego natchnienie.

Już od pierwszego wiersza w tomiku pt: „Starożytni nauczyciele” czuję swój dom. Bo przecież starożytność to moje uwielbienie tego czystego źródła, z którego wszystko wyszło i trwa nieprzerwanie.

Starożytni nauczyciele

*Ciągle od nowa wracają do naszych dni
starożytni nauczyciele, skąpi w słowach,
trochę zmęczeni ciężką pracą, którą
należy uznać, zrobić.
Obdarzeni darami,
godnymi bogami,
o zmierzchu mijają agorę
lub spacerują brzegiem,
z dala od marnotrawnej
rozrywki ludzkości
i hałaśliwych pijaków
ze śmierdzących tawern.*

*Nasi starożytni nauczyciele,
starzy prorocy, świadkowie
przyszłości, żyliśmy
w bardziej niejasnej epoce
snów; teraz w waszych
niewypowiedzianych słowach
szukamy echa.*

*Ponieważ wszystko staje się jasne,
gdy się patrzy
na sam rezultat: nigdzie
nas nie będzie bez was,
nasi starożytni nauczyciele.
I znowu poniesiemy porażkę,
Jeśli nie zniszczymy waszych
wielkich królestw.*

Kilka wierszy dalej to co mogłabym powiedzieć o sobie, ale nie potrafiłam tak dobrać słów.

Oto fragment wiersza pt.” Koncert dla nikogo”, którego tytuł to już zapowiedź moich myśli:

*W każdym razie nie jestem kimś,
kto kiedykolwiek wiedział, jak się zrelaksować.
W dość zwyczajne dni panował strach
jako mój jedyny majątek ruchomy
i nieruchomy...*

Daniłow łączy delikatne osobiste przeżycia jak w wierszach poświęconych córkom Isabeli i Sofii, ojcu, babci, wspomnieniom z dzieciństwa, kobietom, ciału, przemyśleniom swoje wrażliwej poetyckiej duszy z troską o przyszły kształt świata, który jest w rękach dzieci, polityków i... poezji. Ale jakże pełna niepokoju jest ta troska bo zanim wykuje się z niej prawdziwa wartość musi przejść przez swoje piekło.

Oto fragment wiersza pełnego goryczy i rozpaczony dotyczy tych, którzy są najsłabsi, a zaczynają wymykać się nam, nie umiemy już zapanować nad ich dzieciństwem, ujarzmić złe demony:

(Dokończenie na stronie 20)